

PROTOKÓŁ Nr 1/14
z posiedzenia połączonego Komisji Finansów i Budżetu oraz Komisji Rolnictwa,
Ochrony Środowiska, Prawa i Porządku w Mieście
z dnia 27 lutego 2014 r.

W posiedzeniu udział wzięli:

1. Członkowie Komisji Finansów i Budżetu w liczbie 10 osób - wg załączonej listy obecności.
2. Członkowie Komisji Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Prawa i Porządku w Mieście w liczbie 7 osób - wg załączonej listy obecności.
3. Pan Włodzimierz Żak – Burmistrz Miasta Myszkowa.
4. Pani Teresa Bielak – Skarbnik Miasta Myszkowa.
5. Pani Wioletta Dworaczyk – kierownik Wydziału OK.
6. Pan Artur Uchnast – pracownik Wydziału IM.
7. Pan Sławomir Pabiasz – Komendant Straży Miejskiej.
8. Pan Janusz Trąbski – prezes Saniko sp. z o.o.
9. Pani Elżbieta Matysiewicz- prezes MSM.
10. Pan Andrzej Dubiel – prezes A.S.A. sp. z o.o.
11. Pan Łukasz Urbańczyk – przedstawiciel A.S.A. sp. z o.o.

Porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Przyjęcie protokołów z poprzednich posiedzeń komisji.
3. Informacja rzeczowo-finansowa na temat realizacji zadań w zakresie funkcjonowania umowy konsorcjalnej na wywóz odpadów komunalnych.
4. Informacja na temat projektu adaptacji internatu na mieszkania komunalne.
5. Zaopiniowanie materiałów sesyjnych.
6. Sprawy różne.

Do punktu 1.

Otwarcie posiedzenia.

Posiedzenie komisji otworzyła i prowadziła przewodnicząca komisji pani Mirosława Picheta Powitała zebranych na posiedzeniu. Stwierdziła prawomocność obrad. Przedstawiła porządek posiedzenia. Poprosiła o jego przegłosowanie.

Odbyło się głosowanie nad przyjęciem porządku obrad. W głosowaniu wzięło udział 17 radnych. Przy 17 głosach za, porządek obrad został przyjęty - jednogłośnie.

Do punktu 2.

Przyjęcie protokołów z poprzednich posiedzeń komisji.

Do protokołów uwag nie zgłoszono. Przy 17 głosach za, protokół Komisji Finansów i Budżetu został przyjęty – jednogłośnie. Przy 17 głosach za, protokół Komisji Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Prawa i Porządku w Mieście został przyjęty – jednogłośnie.

Do punktu 3.

Informacja rzeczowo-finansowa na temat realizacji zadań w zakresie funkcjonowania umowy konsorcjalnej na wywóz odpadów komunalnych.

Pan Burmistrz tytułem wstępu powiedział, że gmina realizuje nową ustawę, która z uwagi na kształt i zakres wprowadzonych zmian nazywana jest z reguły rewolucją śmieciową. Myszków w różnych perturbacjach związanych z wyłonieniem wykonawcy na usługę związaną z wywozem odpadów w nowym systemie należał do gmin, które miały dużo więcej szczęścia niż inne gminy. Dzisiaj mamy taką sytuację, dlatego nie przypadkowo są tu zaproszeni goście. Na komisję została zaproszona pani prezes Myszkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej z uwagi na to, że reprezentuje największy obszar zabudowy wysokiej. W ustawie mamy pewne problemy do rozwiązania, są na to pomysły, ale one będą kosztować. Gmina chce doprowadzić do dyskusji, żeby mieć pełny obraz ze strony również pani prezes MSM jako uczestnika tego systemu. Na komisję zostali zaproszeni członkowie konsorcjum, Saniko Sp. z o.o. i A.S.A. Sp. z o.o. i podziękował za przybycie. Generalnie nie jest tak, że wszystko jest w porządku. Zwrócił uwagę na to, że system ma zmierzać do tego, żeby poprawić system odzyskiwania surowców. Dzisiaj generalnie spotykamy się z taką sytuacją, że przetargiem i SIWIZ gmina zabezpiecza swoje interesy, co do ilości odpadów, natomiast ze strony wykonawcy tej usługi jest sygnał, że tych odpadów jest znacznie więcej. Z jednej strony może to cieszyć, bo jest objawem, że ustawa działa, z drugiej strony są dwa zasadnicze narzekania, na jakość segregowania i kwestię zrzucania tych odpadów. Prędzej czy później gmina będzie musiała się zastanowić jak przejść do wyższego poziomu tej segregacji, jak skłonić społeczeństwo do innego segregowania, jak do tej pory. W przypadku odpadów plastikowych w blokowiskach, to co można było w 20-30% zniwelować, tylko przez to, że każdy mieszkaniec zgniółby jedną butelkę plastikową, niestety wozimy powietrze. Pani prezes MSM też ma problem, że z jednej strony firma deklaruje, że może podstawić pojemniki, z drugiej strony nie za bardzo wystarcza miejsc na te pojemniki. Liczba pojemników wcale nie rozwiązuje problemu, niektórzy próbują się bronić przed tym systemem, zrzucają winę na niedoskonałość systemu. Dla nich ma to stanowić podstawę do tego, żeby nie zastosować się do pewnych rygorów. Po trzecie w tym systemie jest PSZOK, czyli Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, który jest w siedzibie SANiKO i jak na razie funkcjonuje słabo. Można się zastanowić, na ile w tym systemie funkcjonowanie PSZOK mogłoby poprawić jakość pracy tego systemu. Umowa z konsorcjum będzie trwać jeszcze ponad rok. Dyskusja ta powinna służyć temu, żeby przy przyszłym przetarg, który gmina będzie musiała zorganizować, ta dyskusja wytworzyła ważne argumenty jakościowe, żebyśmy mogli przygotować następny przetarg jeszcze lepiej dla naszych mieszkańców.

Radny Sławomir Dymczyk zaproponował, żeby Panowie z konsorcjum naświetlili temat ze swojej strony, potem poprosimy Panią Prezes MSM o uwagi. Być może uda się wypracować wspólne wnioski, które pomogą rozwiązać sytuację, która się nawarstwiła.

Pan Janusz Trąbski prezes SANiKO powiedział, że umowa konsorcjalna między członkami konsorcjum określa szczegółowe zasady funkcjonowania odbioru odpadów na terenie Myszkowa. Firma SANiKO zajmuje się głównie nieczystościami wytwarzanymi przede wszystkim przez osoby indywidualne z posesji prywatnych. Po stronie spółki A.S.A. leży zbiórka wszystkich selektywnych odpadów i obsługa Myszkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Pan Andrzej Dubiel Prezes A.S.A. powiedział, że temat, który ma być omawiany jest bardzo szeroki. Gospodarka odpadami komunalnymi to nie tylko obowiązki firmy operatorskiej, ale

i drugiej strony, czyli zamawiającego. Po pierwszych siedmiu miesiącach firma ma szereg spostrzeżeń. Nawiązując do naszej ostatniej rozmowy, myślę, że szczegółowo będziemy mieć okazję rozmawiać na te tematy w Grupie roboczej, której powołanie jest bardzo zasadne. Dodał, że firma boryka się z problemem dotyczącym jakości odbieranych odpadów. System zupełnie nie funkcjonuje, jest to również wbrew zapisom umowy, ustawy itd. Nad tym musimy popracować. Jest szereg pomysłów, co powinniśmy zrobić, ale to wymaga wzajemnej konfrontacji. Kolejny problem to pochodna jakości odbieranych odpadów tj. ilość odpadów komunalnych zbieranych z terenów zamieszkałych. Mamy wrażenie, że ten strumień odpadów jest zasilany jeszcze innymi odpadami, być może z terenów niezamieszkałych. Skala problemu jest duża, oczywiście te problemy generują koszty, o tych kosztach będziemy rozmawiać w grupie roboczej, będziemy liczyć na zrozumienie i wsparcie. Wyraził nadzieję, że wszyscy są zadowoleni z przeprowadzonych prac i świadczonej usługi, jaką wykonuje konsorcjum.

Przewodnicząca komisji pani Mirosława Picheta stwierdziła jako mieszkanka niskiej zabudowy, że mieszkańcy są zadowoleni, nie ma opóźnień, śmieci są segregowane i odbierane o czasie.

Radny Sławomir Dymczyk powiedział, że komisja skupi się na budownictwie wielorodzinnym, są tam olbrzymie niedomagania. Po pierwsze śmietniki są przepełnione, co chwilę pojawia się pomysł, żeby dołożyć jeden pojemnik. Konsorcjum wywozi śmieci segregowane, mieszkańcy zgłaszają, że śmieci segregowane i niesegregowane wyjeżdżają w jednym samochodzie. Segregacja nie idzie we właściwym kierunku. Poprosił o wyjaśnienie przedstawicieli spółki A.S.A.

Pan Andrzej Dubiel Prezes A.S.A. powiedział, że nawet, jeśli zdarzają się takie sytuacje, są one naganne. To jest spowodowane reakcją na wadliwy sprzęt, który od czasu do czasu powoduje, że może pojawić się problem z cyklicznym odbiorem, co z kolei powoduje, że pojemniki są przepełniane. Dodał, że są to marginalne sytuacje. Przyznał, że od czasu do czasu wie, że były problemy ze sprzętem i spółka próbowała ratując ten temat przepełnień, łagodzić ten problem. Największym problemem dla spółki są odpady, które odbierane są od mieszkańców w pojemnikach. Te odpady nie są segregowane, są mieszkańcy, którzy przykładają do tego wagę, są też tacy, którzy tego nie robią. W efekcie odpady segregowane w blokowiskach, zabudowie wielorodzinnej, jakość tych odpadów jest zła. Wszystkie odpady segregowane są zanieczyszczone organiką, to powoduje, że jest to organ komunalny. Wybierając opcję, aby tych przepełnień nie było, aby śmieci nie były poza miejscami gromadzenia, żeby lokalnie wyglądało to naleźycie, wybieramy taką opcję, że przy okazji przyjeżdża samochód i to zabiera. Są to wyjątkowe sytuacje, jest ich niewiele. Jeśli takie sytuacje są, każda usługa świadczona jest monitorowana, jesteśmy w stanie to sprawdzić. Spółka ma bliski kontakt operacyjny i konsultacyjny z osobami z urzędu Miasta, które zajmują się tym tematem. Tego typu informacje docierają do spółki, spółka błyskawicznie reaguje i koryguje. W budynkach wielorodzinnych jakość odpadów jest zła, w budynków jednorodzinnych jakość odpadów znacznie się poprawiła. Mamy jeszcze drugą kategorię, odpady komunalne. W ramach kontraktu spółka ma obowiązek oczekiwać, że jakość odpadów będzie inna. W tych odpadach spółka znajduje odpady bio, nieustannie są one zmieszane z odpadami budowlanymi, można tam znaleźć wszystko. Nie jest to ta jakość, której oczekujemy tutaj. To są problemy, o których będziemy rozmawiać w Grupie roboczej, będziemy się zastanawiać, jak uruchomić cały cykl kolejnych etapów edukacji, przekazywania informacji mieszkańcom, zachęcania do ulepszania tej jakości, do świadomej

współpracy w tym zakresie gospodarki odpadami. Przyznał, że ma nadzieję, że to się uda. Spółka ponosi z tego tytułu koszty.

Pani Wioletta Dworaczyk kierownik OK odniosła się do uwagi radnego Dymczyka na temat zgłoszeń przez mieszkańców, że odpady segregowane odbierane są samochodem do odpadów zmieszanych. Dotyczy to tylko terenów zabudowy wielolokalowej, nigdy takiego zgłoszenia nie było z zabudowy niskiej. Dodała, że Urząd Miasta od razu reaguje, kontaktuje się z firmą, dostaje takie wyjaśnienia. One są zasadne, wynika to z tego, że te odpady są bardzo często zanieczyszczone, firma na sortowni nie jest w stanie ich dosegregować i to najczęściej z tego wynika. Największy problem gmina ma w zabudowie wielolokalowej i pewnie długo ten problem będziemy mieć. Przyznała, że nie winiłaby specjalnie nikogo, każdy z nas jest po prostu winny, do tego systemu musimy się wszyscy przyzwyczaić, wyciągnąć wnioski z błędów, które popełniliśmy i ustawodawca. W Myszkowie jest kilka newralgicznych punktów, z którymi razem nie możemy sobie poradzić. W tej chwili jesteśmy na takiej dobrej drodze, że damy radę to rozwiązać i będzie coraz lepiej. Była mowa o zwiększeniu częstotliwości, to będzie najtrudniejsze do zrobienia, bo zwiększenie częstotliwości odbioru odpadów wiąże się zawsze z generowaniem dodatkowych kosztów. Dodała, że w Myszkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest problem z dostawieniem pojemników, bo siłą rzeczy nie ma gdzie tych pojemników postawić. Myszkowska Spółdzielnia Mieszkaniowa jest na etapie rozmów ze spółką A.S.A. Potrzeba jest trochę czasu na to i przede wszystkim edukacji mieszkańców. Można powiedzieć, że pół na pół mieszkańcy w zabudowie wielolokalowej prawidłowo segreguje odpady, ale tak naprawdę, jeżeli 90% ludzi prawidłowo by segregowało, to pozostałe 10% zabije nam to wszystko wrzucając do pojemników odpady, które nie powinny się tam znaleźć. Gminie zostało jeszcze trochę czasu, jeśli chodzi o umowę, być może w tej umowie da się coś polepszyć. W następnym przetargu będziemy tu zmieniać, dostosowywać akty prawa miejscowego do tych warunków. Gmina będzie wyciągać wnioski i nie będzie unikała zmian, które będzie miała wprowadzać.

Pan Andrzej Dubiel Prezes A.S.A. dodał, że często bywa tak, że jakość oceniana po prostu na bazie wrażenia również. To nie jest tylko to, że czasami zdarza się, że sprzęt jest zepsuty. Selektywną zbiórkę spółka robi również śmieciarkami. To powoduje, one są opisane oczywiście, bo to nie jest ta sama śmieciarka, która odbiera odpady komunalne. Często mieszkaniec, który widzi przez okno śmieciarkę, jest przekonany, że to jest odpad komunalny, ma wrażenie, że ten system kompletnie nie funkcjonuje. To jest na pewno niemobilizujące. To jest wrażenie, nad którym spółka powinna popracować, być może reklamy, być może opisy tych samochodów są za mało czytelne i źle kojarzone.

Pan Burmistrz stwierdził, że podczas jednego ze szkoleń na temat Gospodarki odpadami i był przedstawiciel jednego z miasteczek w Austrii, dyskusję Polaków uspokoił mówiąc, że ten system pracowali 20 lat. To jest przesłanie, że zanim dopracujemy się tego, na co się tak bardzo często powołujemy, to potrzeba czasu. Dodał, że w kontaktach z mieszkańcami z zabudowy wysokiej spotkał się z zarzutami. Jeden z mieszkańców twierdził, że ten bałagan przy pojemnikach wynika z tego, że on chce posegregować odpady, a otwory w niektórych pojemnikach nie pozwalają pomimo zgniecenia wyrzucić danego odpadu. Przyznał, że nie wie, ile w tych pojedynczych utyskiwaniach mieszkańców jest prawdy, że te otwory powinny być nieco większe. Do czego to doprowadza, ktoś zirytowany, żeby wrzucić, mocuje się i zrywa zamknięty pojemnik, wtedy inny mieszkaniec, rzuca śmieci tam, gdzie mu wygodniej. Dodał, że wyjaśniał mieszkańcom, że te zamknięcia są po to, żeby ktoś mając odruch, będąc zaspany przy koszu, nie wrzucił do tego kosza, co trzeba. Z drugiej strony przyznaje rację

mieszkańcom, że standard pojemnika nie pasuje do wszystkich rodzajów asortymentu odpadów, który powinien się znaleźć w danym koszu.

Radny Andrzej Ciesielski zapytał o cel spotkania, wszyscy narzekają na jakość segregacji, my próbujemy się bronić, że ta segregacja jest już w jakiś sposób robiona. Na pewno w jakiś sposób to odbiega od standardów austriackich. Czy nie chodzi tutaj o podwyższenie kosztów obsługi, bo jeżeli ktoś narzeka, a narzeka jedna strona, że jakość segregacji budzi dużo zastrzeżeń, mam w domyśle, że ten prezes, czy zarząd chce od nas coś uzyskać. Czy już jest preludium do normalnych rozmów o podwyższeniu kosztów obsługi? Odniósł się do korzystania z usług wywożenia śmieci w budynkach wielorodzinnych, mówiąc, że dopóki będzie robiona anonimowa segregacja, będzie to robione źle. Powrócił do przykładu austriackiego, tam każdy budynek jest zarządzany przez kogoś. Zdaniem radnego, jeśli segregacja będzie anonimowa, żadna edukacja nie pomoże.

Pani Elżbieta Matysiewicz prezes MSM powiedziała, że wszystkie początki są trudne i wbrew temu, nie jest dobrze, ale nie jest tragicznie. Jest to pierwszy rok funkcjonowania ustawy. Zarówno Urząd Miasta, jak firma wywożąca nieczystości oraz zarządcy nie spodziewali się, że od razu będzie wszystko funkcjonowało. Jesteśmy ludźmi, byliśmy przyzwyczajeni do innego systemu. Cała infrastruktura była przygotowana pod inne warunki. MSM ma 16 gniazd śmietnikowych, gdzie częstotliwość wywozu była codzienna. Kto segregował kiedyś, segreguje do dzisiaj. Musimy wszyscy jednakowo przyłożyć się do tego. MSM stara się prowadzić też akcję edukacyjną, żeby pomóc. Ustawa cel ma dobry, segregację przede wszystkim, właściwy odbiór śmieci. Jesteśmy w kontakcie z przedstawicielami firmy. Nie da się powiększyć ilości gniazd śmietnikowych, bo MSM musiałaby to ustawić w środku osiedla. Wiadomo, jakie to stwarza wrażenie. Spółdzielnia stara się tam, gdzie są miejsca na segregowane odpady, powiększyć przy czterech newralgicznych punktach powiększyć te place i ogrodzić je, żeby te śmieci nie fruwały, żeby nie było ich widać. Przyznała, że boli ją to, że Straż Miejska jest wysyłana do MSM w celu ukarania, bo są śmieci rozrzucone koło śmietnika. Wiadomo, że nie ma tyle ludzi, żeby pilnować każdego śmietnika. Nie ma codziennego wywozu i jest naprawdę dużo śmieci. Nie można dawać na wzór wspólnoty, gdzie na jeden blok przypada jeden śmietnik. MSM kiedyś wybudowała boksy śmietnikowe zamykane, żeby śmieci nie było na zewnątrz, żeby to wyglądało estetycznie. Koło każdego boksu było dojście wykostkowane. Okazuje się, że teraz jest za mało miejsca, że trzeba więcej pojemników do segregacji. MSM stara się wykostkować place obok gniazd śmietnikowych, już jest kilka takich zrobionych, MSM chce ogrodzić to parkanem betonowym. Najlepszym rozwiązaniem byłoby zwiększenie częstotliwości wywozu właśnie w tych blokowiskach. Jest to zrobienia, bo tak było. Mieszkańcy w blokach płacą identyczną stawkę za wywóz śmieci, jak w mieszkańcy w budownictwie indywidualnym, tutaj spółka odbiera naraz śmieci od kilkuset mieszkań. Powinna być większa częstotliwość wywozu w tej stawce, bo jednak w innych miastach mniejsza stawka jest właśnie w budownictwie wielorodzinnym, z uwagi na to, że spółka nie podjeżdża do każdego mieszkania, żeby odebrać śmieci, tylko zabiera je naraz.

Pan Andrzej Dubiel Prezes A.S.A. przyznał w dużej mierze rację pani prezes MSM. Częstotliwość pomaga, wspiera. Bardzo często bywa tak, że wokół budynku tego miejsca brakuje. Budowanie altan śmietnikowych wymaga czasu, zaplanowania. W niektórych miejscach może jest tego więcej, niż w Myszkowie, ale w Myszkowie nie ma zabudowy wielorodzinnej na wielką skalę. Są to konkretne oczekiwania i należy, czym prędzej rozmawiać i podjąć decyzję, wtedy nie będzie problemu z przepełnieniami. Poruszył bardzo ważną kwestię, stawki za wywóz śmieci. Cała faza przygotowań do przetargów, procedury

wyłaniania, modele kalkulacyjne, które przygotowywały firmy do ofert był zupełnie inny czas. Dzisiaj po 7 miesiącach wiemy, że stawki trzeba skorygować. To nie jest tylko kwestia wyrażanych informacji od strony korporacji A.S.A. Wszyscy uczestnicy na tym rynku w Polsce mówią, że tak będzie i tak się dzieje. Niedawno odbył się przetarg w Żarkach, gdzie dominującą stawką była stawka 4,50 zł, najwyższą wtedy ofertą była cena 6,50 zł. Dzisiaj cenę najwyższą pokazała firma, to jest wartość 12 zł. Wygrała firma, która pokazuje cenę 6,50 zł, będzie miała kolosalny problem. Gospodarka odpadami to jest wiele elementów, które mają wpływ na tą cenę. W modelu kalkulacyjnym musimy wziąć pod uwagę wszystko, również to, jakie ceny będą w Ribokach, jak wygląda klimat branży wokół tego tematu. Jakikolwiek przyjęty model będzie skonfrontowany z jedną kwestią, z konkurencją, z rynkiem. Ta konfrontacja również nowej specyfikacji do przetargu, będzie powodować, że spółka, jako konsorcjum będzie przygotowywać się do pracy w kolejnym czasie. Spółka wykorzysta całą wiedzę, umiejętność, wsparcie Urzędu Miasta, żeby ta oferta była dobra. Jeśli jedynym kryterium będzie cena, wtedy zawsze trzeba liczyć się z tym, że jakość tej pracy nie będzie oczekiwaną jakością. To są tematy bardzo ważne i na czasie, bo przetargi się pojawiają. Konsorcjum nie ukrywało, że chce zaistnieć w innych miejscach Powiatu Myszkowskiego, stąd duże zainteresowanie przetargiem w Żarkach.

Radny Sławomir Zalega zapytał jak radny Ciesielski, jaki cel ma to spotkanie? Nie spotkaliśmy się po to, żeby wprowadzać jakieś zmiany w umowie w postaci doraźnej podwyżki kosztów funkcjonowania, cen dla mieszkańców za wykonywane usługi. Dodał, że zrozumiał z ust prezesa A.S.A., że spółka nie spodziewała się tak dużego strumienia odpadów. Co w związku z tym? Czy spółka ma dokładnie zinwentaryzowanych swoich odbiorców? Jeżeli tak, to ile zwiększyła się ilość podmiotów, które spółka obsługuje. Czy ilość mieszkańców wzrosła, jeśli chodzi o ilość obsługiwanych mieszkańców naszej gminy? Czy spółka jest w stanie w tej chwili z punktu widzenia interesów spółki tak doszczelnić system, żeby objąć siatką swoich usług wszystkie podmioty, zaproponować tym podmiotom, które wywożą odpady przemysłowe, nie komunalne, żeby nie trafiały do spółki w postaci dzikich podrzuceń, a były przejęte przez waszą firmę. Wtedy ogarniacie całe miasto, wtedy nic nam nie umyka, a wtedy wam nic nie podrzuca, macie pełną ewidencję, a spółka może mówić o formule rentowności. Czy możemy mówić o jakiejś rentowności? Spółka ma zakończonych 6 miesięcy funkcjonowania konsorcjum. Jak ta usługa procentuje, czy spółka na tym zarabia, czy traci?

Pan Andrzej Dubiel Prezes A.S.A. powiedział, że nie chciałby wdawać się w szczegóły, natomiast będzie okazja o tym porozmawiać w grupie roboczej. Jest tak, że już po pierwszym miesiącu lipcu zdecydowaliśmy, że w naszej pracy musimy poszukiwać rozwiązań uszczelnienia systemu. Nasz kontrakt dotyczy tylko odbioru odpadów komunalnych z terenów zamieszkałych. Ale ponieważ okazuje się, że tych odpadów jest więcej od deklarowanej ilości w specyfikacji.

Pani Wioletta Dworaczyk kierownik OK nie zgodziła się z tym, ponieważ wie, ile jest sprawozdań spółki, a ile w specyfikacji.

Radny Marian Tylkowski poprosił o wyjaśnienie, dlaczego prezes A.S.A. mówił, że te odpady są zasilane odpadami z terenów niezamieszkałych.

Pan Andrzej Dubiel Prezes A.S.A. wyjaśnił, że nie mówił, że tak jest, tylko przypuszcza, że tak może być. Spółka poszukuje wciąż nowych źródeł tego strumienia, a być może mieszkańcy wytwarzają więcej. Zawsze biorąc pod uwagę model kalkulacyjny, który był

przygotowywany do oferty, spółka brała pod uwagę to, że stosując taki system segregacji, bo to nie są tylko odpady opakowaniowe, tylko są to również odpady bio. Spółka wygeneruje taką ilość odpadów komunalnych, z których będzie w stanie jeszcze wyodrębnić frakcje, na której spółka nie będzie ponosiła dodatkowych kosztów. Prezes przypomniał, jaka była atmosfera przy składaniu ofert, wyłanianiu oferentów. To rzeczywiście był czas wyjątkowy, to są doświadczenia, o których pamiętamy i będziemy do nich zawsze wracać.

Radny Sławomir Zalega zwrócił uwagę, że nie usłyszał ani jednej odpowiedzi od prezesa A.S.A. O ile wzrosła ilość odpadów i odbiorców? Prezes nie odpowiedział również na pytanie związane z rentownością tego przedsięwzięcia.

Pan Andrzej Dubiel Prezes A.S.A. powiedział, że nie przypuszczał, że dzisiaj na spotkaniu będą pytania o rentowność kontraktu. Możemy rozmawiać, jak będziemy przygotowani.

Radna Iwona Skotniczna zasugerowała, że będąc w Gdyni widziała, że ten temat jest tak rozwiązany, że wszystkie zbiorniki są obudowane siatką, każda rodzina ma klucz, każdy o to dba, nie ma podrzucania śmieci.

Pan Andrzej Dubiel Prezes A.S.A. odpowiedział, że jest przekonany, że tak.

Pani Wioletta Dworaczyk kierownik OK odniosła się do tematu odbiorców odpadów z terenów zamieszkałych i niezamieszkałych. To faktycznie bardzo poważny problem, z podrzucaniem odpadów tak może być. Gmina Myszków nie objęła nowym systemem gospodarki odpadami również tych nieruchomości niezamieszkałych. Nieruchomości niezamieszkałe to jest każda prowadzona działalność gospodarcza, których na terenach osiedli np. MSM jest bardzo dużo. Oni zostali na starych zasadach, te osoby muszą mieć umowę, pojemnik. Gmina wzmoczyła bardzo intensywnie kontrolę tych przedsiębiorców. To nie jest wystarczające, i tak mamy do czynienia z podrzucaniem dużych ilości odpadów głównie opakowaniowych, które niestety zapychają te pojemniki, które są na terenie MSM. Nieruchomości niezamieszkałe to również wszystkie publiczne miejsca, placówki szkolne, szpitalne itd. Podkreśliła, że to zależy od radnych, czy kiedyś będziemy uszczelniali system gospodarowania odpadami komunalnymi i będziemy obejmować wszystkich. Wtedy byłoby zdecydowanie lepiej, mniejszy byłby proceder podrzucania odpadów. Jeżeli chodzi o liczbę osób, które są objęte umowami, chodzi o nieruchomości niezamieszkałe, tutaj pan prezes Saniko mógłby na ten temat wypowiedzieć się, że zwiększyła się tutaj liczba umów zawartych z przedsiębiorcami. To też jest krok w tym kierunku, żeby tych podrzucanych odpadów było mniej. Przyznała, że nie wydaje się, że teraz są podrzucane odpady z nieruchomości jednorodzinnych, bo tam ten system fajnie funkcjonuje. Jestem bardzo zdziwiona, bo mamy dwukrotny odbiór odpadów zmieszanych. Często słyszała głosy, że ten dwukrotny odbiór jest niepotrzebny. Odpady segregowane są odbierane w maksymalnej ilości, firma na każde zawiązanie dowozi worki. Dodała, że wydaje mi się, że jeżeli chodzi o liczbę mieszkańców objętych tym zorganizowanym systemem, czyli te nieruchomości zamieszkałe, to w Myszkowie jest bardzo pozytywnie. Liczba osób zamieszkałych jest minimalnie większa od liczby osób zameldowanych.

Przewodnicząca komisji pani Mirosława Picheta poprosiła pana Komendanta Straży Miejskiej o parę słów na temat przeprowadzanych kontroli.

Komendant Straży Miejskiej pan Sławomir Pabiasz powiedział, że Straż Miejska na pewno nie kontroluje mieszkańców zamieszkałych w blokach. Straż Miejska na pewno kontroluje

wszystkich przedsiębiorców będących na terenie MSM. Straż Miejska spotkała się z sytuacją, że te podmioty mają podpisane umowy z MSM, co jest niedopuszczalne, dlatego te umowy były likwidowane. Zostały zawierane nowe umowy ze sklepami, które są na terenie spółdzielni, zostało skontrolowanych około 300 podmiotów. Było kilkanaście umów, które były likwidowane. Podkreślił, że Straż Miejska nie kontroluje mieszkańców bloków, tylko czystość wokół gniazd śmietnikowych.

Pani Elżbieta Matysiewicz prezes MSM powiedziała, że spotkała się z czymś takim, że ktoś legitymował się umową starą sprzed obowiązywania ustawy. Wyjaśniła, że nie ma takiego przypadku, żeby MSM zawarła z jakimś podmiotem umowę o odbiór śmieci. Od momentu funkcjonowania ustawy MSM przekazała do Saniko całą listę z adresami, żeby zawarli umowy. Wszystkich, którzy przyszli do MSM byli kierowani do Saniko.

Pan Sławomir Pabiasz Komendant Straży Miejskiej wyjaśnił, że dlatego Straż Miejska nie zgłaszała tego w MSM.

Pani Elżbieta Matysiewicz prezes MSM powiedziała, że chodzi jej o to, że strażnicy chcą karać MSM mandatami za to, że śmietniki są przepełnione.

Radny Andrzej Ciesielski zapytał, czy w związku z tym wpływały pieniądze do Spółdzielni z racji tej starej umowy?

Pani Elżbieta Matysiewicz prezes MSM powiedziała, że nie, gdyż umowy zostały zmienione aneksem i pomniejszone stawki o stawkę za wywóz nieczystości od momentu funkcjonowania ustawy. Taka sama lista poszła do Saniko.

Pan Sławomir Pabiasz Komendant Straży Miejskiej dodał, że Straż Miejska musiała w jakiś sposób zmusić tych przedsiębiorców do spisania nowej umowy. W wyniku kontroli strażników jest dużo zawartych umów. Wyjaśnił, że każdy na swojej nieruchomości powinien dbać o czystość. Straż Miejska jest od tego, żeby mobilizować w jakikolwiek sposób właściciela nieruchomości do uporządkowania swojego terenu. Również MSM, jeśli są miejsca, że nie jest czysto, zobligowana jest do posprzątania tego. Jeśli chodzi o MSM, nie było mandatu. Być może ktoś wyraził takie zdanie, że za nieposprzątanie nieruchomości jest mandat.

Pani Elżbieta Matysiewicz prezes MSM powiedziała, że to nie jest och wina, że śmietniki są przepełnione i śmieci wydobywają się na zewnątrz. Zwróciła uwagę, że strażnicy powinni wiedzieć, do kogo kierować te uwagi.

Pan Sławomir Pabiasz Komendant Straży Miejskiej powiedział, że zgadza się z panią prezes. Dodał, że jeżeli człowiek idzie i naśmieci na terenie gminnym, to gmina je sprząta, nie ten człowiek, który je wyrzucił.

Radny Ryszard Burski zwrócił się do radnej Iwony Skotnicznej, że nie trzeba koniecznie jechać do Gdyni, żeby zobaczyć takie wzorcowe osiedle. Wystarczy zajrzeć do Wspólnoty mieszkaniowej Sucharskiego 34, gdzie jest to wpisane w statucie i jest to prowadzone rzeczywiście wzorcowo. Przyznał, że w całym Myszkowie znalazłoby się kilkanaście takich budynków. Jego zdaniem głównym problemem jest, pomijając kwestię świadomości jest mniejsza częstotliwość wywozu nieczystości i nagromadzenie nadmierne w stosunku do ilości korzystających z altany śmietnikowej. Zwiększenie ilości pojemników jest to droga donikąd.

Jest to kwestia wydolności firmy i sprawa przepisów sanitarnych. Latem te pojemniki, gdzie są odpady organiczne po trzech dniach będą kipiały. Co do kosztów, konsorcjum będzie analizować, czy tego typu zmiana zwiększenie częstotliwości nie spowoduje zwiększenia kosztów. Przyznał, że jest całkowicie zgodny z panią Prezes MSM, która przeprowadziła bardzo logiczny wywód ekonomiczny, że te koszty w zasadzie nie powinny się zwiększyć, bo pozyskanie śmieci z osiedla mieszkaniowego jest zdecydowanie tańsze niż z domu jednorodzinnego. Jednym z istotnych kosztów to jest kwestia opłaty na składowisku, czyli tonaż. Powinniśmy iść w tym kierunku, żeby zwiększyć częstotliwość, a nawet, jeśli to spowoduje zwiększenie kosztów, zastanowić się jakby pokryć konsorcjum, ewentualnie podwyższone koszty. Gmina nie może sobie pozwolić na to, aby zabudować całe osiedla altanami śmietnikowymi, a dostawianie pojemników to droga donikąd.

Radny Sławomir Dymczyk powiedział, że podoba mu się pomysł pani prezes Matysiewicz odnośnie zwiększenia wywozu śmieci. W związku z tym skierował pytanie do przedstawicieli A.S.A., czy konsorcjum mogłoby rozważyć taką możliwość w tych samych warunkach placowych, zmniejszając wywóz na innych posesjach, przygotować nowy harmonogram wywozu, uwzględniając bloki. Z wyliczeń kierownik OK. wynika, że na jednym osiedlu trzeba byłoby postawić 34 pojemniki.

Pan Andrzej Dubiel Prezes A.S.A. powiedział, że zwiększenie częstotliwości zawsze powoduje zwiększenie kosztów. Konsorcjum robi symulacje, musi być informacja z Urzędu miasta, które lokalizacje trzeba skorygować. Jeśli to będzie możliwe, to tak.

Pan Łukasz Urbańczyk przedstawiciel A.S.A. sp. z o.o. dodał, że wszelkie zmiany muszą być zgodne z prawem lokalnym. Zmniejszenie częstotliwości na niektórych budynkach wielolokalowych ze względu na przepisy i regulaminy. Chyba, że Rada Miasta zmieni uchwałą regulamin i dopuści mniejszą częstotliwość.

Radny Sławomir Dymczyk powiedział, że sprawa wywozu częstotliwości byłaby konsultowana u pani prezes osobno, w zasobach MTBS osobno. Każdy z prezesów przedstawiłby tam, gdzie ma największą potrzebę. Ilość wywozu zostaje ta sama, tylko częstotliwość będzie w innym miejscu trzy razy, w innym raz.

Pan Burmistrz powiedział, że cel spotkania był, bo radni poprosili, żeby taki punkt był celem spotkania dzisiaj. Dodał, że nie chciałby, żeby celem spotkania było, żeby radni dyskutowali z firmą w efekcie nad zwiększeniem ceny dla mieszkańców. Podkreślił, żeby nie zapomnieć, że ewentualne zmiany w trakcie trwania tej umowy są poważnie ograniczone, bowiem firma została wybrana w prawie zamówień publicznych. Są pewne niedomknięcia celowo w umowie i SIWIZ takie, które chronią gminę w obecnej sytuacji może to być dobrą wolą firmy, a wcale na to nie musi się zgodzić, czy np. zwiększy częstotliwość. Jest prośba o zwołanie zespołu roboczego. Podkreślił, że główne punkty w SIWIZ powstały na skutek pracy tego zespołu roboczego, w którego składzie byli przedstawiciele zabudowy wysokiej oraz przedstawiciele rady gminy. Jeżeli miałby powstać taki zespół, a musi powstać, chciałbym żeby nie miał na celu spowodowania zmiany stawki dzisiejszej. Stwierdził, że wszyscy potrzebują czasu, żeby ten system zafunkcjonował. Najgorsze, co teraz możemy zrobić, to zafundować teraz zmiany ceny mieszkańcom. Prawdopodobnie będą prowadzone dyskusje, żeby zamknąć cały system, czyli nie dzielić na zamieszkałe i niezamieszkałe. Być może w nowym systemie trzeba zróżnicować stawki i inne stosować do zabudowy wysokiej, a inne od zabudowy niskiej. Podziękował za to, że konsorcjum cierpliwie czeka, nie uruchamiamy narzędzia, które jest w tym systemie, pobierania opłaty 14 zł za złe

posegregowane. Gdyby tak, system będzie wyglądał inaczej, tylko co zrobią mieszkańcy. Co zrobią mieszkańcy, czy zaczną lepiej segregować, czy się zamkną na system. Dodał, że nie pyta rentowność, bo to jest tajemnica handlowa firmy. Nowe warunki przetargu, gdzie gmina zaprosi firmy i zwycięża najlepsza, należy określić na bazie doświadczeń firmy, to co da się zrobić, żeby system był lepszy nie koniecznie droższy. Już widać, że z zabudowy niskiej są sygnały, że być może częstotliwość jest za częsta, a w zabudowie wysokiej być może jej brakuje. Może tu zamiana, może jest potrzeba innego ustalenia harmonogramu. Być może trzeba ponieść większe wydatki finansowe. Przyznał, że cieszy się, że w systemie gospodarowania odpadami komunalnymi w Myszkowie, w przeciwieństwie do gminy Poraj, w Myszkowie nie ma limitu. Limit powoduje, że jak ktoś zeskłada więcej niż 50 kg odpadów zmieszanych, płaci więcej, ale to spowoduje, że względy ekonomiczne, mamy wysokie bezrobocie, to spowoduje, że ludzie zaczną biegać ze śmieciami do lasu. Dlatego zespół roboczy tworzącym założenia do SIWIZ, nie zgodził się na takie rozwiązanie, wiedząc, że dyskusja jest w obie strony. Gmina celowo wiedząc, że tutaj ekonomia i chude portfele będą o tym decydować. Prezes A.S.A. zasygnalizował, że tendencja cen po przetargach, gdzie firmy chciały zdobyć rynek, jest rosnąca, na co przykładem są Żarki. Takich przykładów w kraju jest wiele. Gmina musi wypracować do następnego ogłoszenia przetargu takie elementy systemu, żeby ochronić mieszkańców przed wzrostem cen.

Radny Adam Zaczkowski zapytał się, w jaki sposób do końca trwania tego kontraktu gmina rozwiąże problem przepełnionych pojemników w zabudowie wysokiej?

Pani Wioletta Dworaczyk kierownik OK powiedziała, że gmina ma problem w czterech miejscach z przepełnionymi pojemnikami, gdzie do jednego gniazda śmietnikowego przyporządkowanych jest 10 bloków, w tym jeszcze dwa bloki należące do wspólnoty Wojar. Dlatego gmina ma problem. Zwiększenie częstotliwości to dobra wola firmy. Ta częstotliwość i tak jest zwiększona, dzięki uprzejmości A.S.A. Pani Prezes proponowała, żeby odpady były odbierane codziennie, tak jak do tej pory.

Pani Elżbieta Matysiewicz prezes MSM powiedziała, że sygnalizowała to jeszcze przed wejściem w życie ustawy.

Pani Wioletta Dworaczyk kierownik OK powiedziała, że wcześniej było tak, że nie była prowadzona selektywna zbiórka odpadów. Były tylko odpady zmieszane. Odbierane były odpady codziennie, odbierała je firma Strach, koszty były zdecydowanie mniejsze. Gmina wszystkie swoje działania skierowała w kierunku selektywnej zbiórki, bo do tego obligowała nas ustawa. Gminie nie do końca to wyszło. Gmina nie jest w stanie ujednolicić i zrobić systemu idealnego dla każdego miejsca, rodzaju zabudowy. Okazuje się, że system działa fajnie w zabudowie jednorodzinnej, na kilku wspólnotach, nie fajnie działa w trzech punktach. Na etapie, kiedy gmina tworzyła prawo miejscowe, czyli regulamin i wszystkie uchwały, wtedy uchwała nie dopuszczała różnicowania. Dziś wiemy, że możemy różnicować, niekoniecznie między zabudową jednorodziną, a wielolokalową. Możemy różnicować nawet miejscowo, bo akurat jest taka potrzeba w MSM, możemy zwiększyć częstotliwość, bo nie możemy zwiększyć liczby punktów zbiórki, pomimo tego, że gmina ma 10-12 bloków do jednego punktu. Może przyjdzie nam to zrobić. Dodała, że nie chciałaby, żeby uderzałoby to w mieszkańców i konieczność opłacania przez nich wyższej opłaty. Na dzień dzisiejszy gmina będzie prowadziła jeszcze rozmowy z panią mecenas i firmą, na ile gmina może coś zmienić w umowie, specyfikacji. PZP jest bardzo sztywne i bardzo sztywno mówi o tym, jakich możemy dokonywać zmian. Niestety gmina nie ma dużego pola manewru. Żeby gmina nie miała tego problemu, żeby nie było ciągle tych zdjęć z MSM z czterech punktów, gmina

postara się tak współpracować z firmą i iść w takim kierunku, żeby doprowadzić do tego zmniejszenia. Poprosiła, żeby uczulać mieszkańców, żeby wrzucali odpady do poszczególnych pojemników, a nie stawiali koło pojemników, bo wtedy to nie ma sensu.

Pani Elżbieta Matysiewicz prezes MSM powiedziała, że te cztery punkty są na styku z osiedlami domów prywatnych. Proszę to sprawdzić. Czasami jest tak, że mieszkaniec pracuje w jakimś sklepi i wynosi śmieci swoje i z tego sklepu. Zaobserwowali to mieszkańcy MSM. Jest to nie do wychwycenia. Takie sytuacje to zwykła uczciwość ludzi. Gmina tego nie wychwyci. Podobnie jest z workami stawianymi przed śmietnikiem lub wrzucanie do segregowanych przez mieszkańców domów prywatnych.

Pan Burmistrz powiedział, że gmina ma podobny problem z anonimowością wrzucania śmieci do kosza, w gminnych koszach jest ten sam proceder.

Radny Andrzej Ciesielski przestrzegł radnych przed tzw. szukaniem wroga. Na tym spotkaniu już mamy wrogów, to jest przedsiębiorca, to jest mieszkaniec domu rodzinnego. Stwierdził, że te cztery gniazda nieczystości nie odpowiadają współczesnym normom.

Radny Adam Zaczkowski zgodził się z radnym Ciesielskim. Dodatkowo poruszył problem zbiórki selektywnej odpadów w blokach oraz kwestii objętości śmieci. Podał przykład mówiąc, że jest problem z wyrzuceniem bańki 5 l po wodzie demineralizowanej. Problem po części sam się po części rozwiązał w momencie, gdy pojemniki na śmieci przestały być zamknięte. Z drugiej strony to powoduje, że ktoś może wyrzucić coś innego. Kwestia zmniejszania objętości śmieci może być rozwiązana przez zgniatarki do butelek, które zmniejszają ich objętość do 1/8. Gdyby gmina zastosowała takie rozwiązanie systemowo, rozwiązałyby w jakiś sposób problem objętości śmieci. Zdaniem radnego niektórym osobom nie chce się segregować z tego powodu, nie chce się im otwierać worka i przekładać śmieci pojedynczo do pojemnika.

Radny Andrzej Giewon stwierdził, że jest grupa robocza, która wypracuje plan działania, bo radni na wszystkim się nie znają. Potem radni się z nim zapoznają i zadecydują.

Radny Andrzej Ciesielski powiedział, że odnośnie kwestii zmniejszania objętości odpadów, zastanowiłby się na temat selektywnej zbiórki odpadów na terenie Saniko. Jego zdaniem więcej mieszkańców byłoby chętnych do zawiezenia odpadów na PSZOK, ale tam jest lista. Ludzie, którzy są urodzeni w komunizmie, lista źle się kojarzy, boją się o jakieś konsekwencje. Zaproponował zrobienie innej formy.

Przewodnicząca komisji pani Mirosława Picheta odniosła się do kwestii podrzucania odpadów do śmietników blokowych przez mieszkańców domów jednorodzinnych, mówiąc, że nie ma potrzeby, żeby ktoś tak robił. Zapytała panią prezes MSM, jaka jest przyczyna tego?

Pani Elżbieta Matysiewicz prezes MSM powiedziała, że tak się dzieje, nie zna powodu. To jest fakt.

Radny Andrzej Ciesielski powiedział, że to musi być jakoś wytłumaczalne.

Pani Elżbieta Matysiewicz prezes MSM poprosiła, żeby ktoś jej wytłumaczył, dlaczego śmieci są nadal w lesie?

Radny Ryszard Burski dodał, że druga naturą ludzi jest przyzwyczajenie.

Pani Elżbieta Matysiewicz prezes MSM zgodziła się z tym mówiąc, że ludzie ładnie segregują na swojej posesji, a to co nie pasuje, wyrzucają do śmietników spółdzielczych. Nie zgodziła się ze zdaniem radnego Ciesielskiego, odnośnie powiększenia śmietników. Spółdzielnia będzie powiększać, a wszyscy będą wrzucać. Tutaj wszystko zależy od kultury ludzi.

Radny Sławomir Zalega zapytał prezesa Saniko, o ile wzrosła ilość ujawnionych odbiorców, którzy nie mieli do tej pory podpisanych umów. Czy spółka prowadzi taką ewidencję?

Pan Janusz Trąbski prezes Saniko odpowiedział, że spółka prawie codziennie otrzymuje nowe deklaracje od przedsiębiorców. Od połowy ubiegłego roku dzięki Straży Miejskiej, która zainicjowała sprawdzanie tych firm, potem ruszyła spółka. Dodał, że spółka miała 350 umów, teraz ma ponad 500.

Pani Elżbieta Matysiewicz prezes MSM zapytała się, czy kontrolowane są również małe sklepy?

Pan Janusz Trąbski prezes Saniko odpowiedział, że tak.

Pan Sławomir Pabiasz Komendant Straży Miejskiej powiedział, że strażnicy skontrolowali wszystkie sklepy, jest 200 nowych umów zawartych.

Pan Łukasz Urbańczyk przedstawiciel A.S.A. sp. z o.o. powiedział, że jeżeli prezes podpisuje umowę z jakimś podmiotem gospodarczym, rozlicza się z nim według dwóch wskaźników, pojemności i częstotliwości. Po kontroli Straży Miejskiej przedsiębiorca zawiera umowę na najmniejszy pojemnik z najrzadszą częstotliwością, raz na miesiąc kontraktuje sobie, żeby mieć spokój ze Strażą Miejską, zamawiają pojemnik 120l, mimo że objętość odpadów wytwarzanych jest na 1000l, a resztę podrzucą do Spółdzielni. Zgodził się z panią prezes, że mieszkańcy zabudowy niskiej również podrzucają śmieci na śmietniki spółdzielcze. Dla konsorcjum nie stanowi to problemu, ponieważ chodzi to jest ten sam tonaż, natomiast bardzo często zdarza się tak, zwłaszcza w miesiącach letnich będziemy mieli nasilenie tego zjawiska. Ludzie, żeby mieć czysto na swojej posesji, wywożą te odpady do spółdzielczych śmietników.

Radna Edyta Karoń zapytała, kiedy będą pojemniki bio dla wszystkich mieszkańców na ul. Warta? Pojemniki bio są odbierane raz w miesiącu, a mogłyby co dwa tygodnie.

Pan Andrzej Dubiel Prezes A.S.A. zapytał, ile radna wytwarza odpadów?

Radna Edyta Karoń zapytała, czy pan prezes wyobraża sobie, że odpady bio stały miesiąc latem? Pojemnik mógłby być mniejszy, ale odpady powinny być częściej odbierane.

Pan Andrzej Dubiel Prezes A.S.A. powiedział, że firma ma pewne propozycje, pomysły.

Przewodnicząca komisji podziękowała obu prezesom za przybycie i przeszła do omawiania kolejnego tematu.

Do punktu 4.

Informacja na temat projektu adaptacji internatu na mieszkania komunalne.

Przewodnicząca komisji pani Mirosława Picheta powiedziała, że każdy z radnych otrzymał informację na ten temat, materiał stanowi załącznik do protokołu.

Pan Burmistrz wyjaśnił, że od momentu zakupu internatu z bonifikatą od Starostwa, gmina zgłosiła pomysł na adaptację tego budynku do projektów z Subregionu. To jest zgłoszone, natomiast RPO nie jest jeszcze zamknięte dla województwa śląskiego. Wpływają różne sygnały, ostatni sygnał płynął z jednego spotkania w Katowicach nt. zagospodarowania przestrzennego w województwie. Okazało się, że w ramach trybów nie konkursowych tylko województwo śląskie w miarę się dogadało, a pozostałe województwa mają z tym bardzo duży problem. Dodał, że w tym samym czasie gmina uzyskała zgodę na zjazd na drogę wojewódzką. Zjazd, który odbywa się w tej chwili jest warunkowy na dwa lata, uzyskany od Starostwa. W efekcie tych prac została przeprowadzona rozmowa ze współwłaścicielem nieruchomości drogowej, która stanowi drogę wyjazdową od internatu. Gmina będzie z nim uzgadniać kwestie partycypacji. Odbędzie się to na takiej zasadzie, że on zrzeknie się prawa do działki na rzecz udzielania służebności dojazdu. Gmina poniesie koszty związane z wycięciem drzew i zorganizowaniem tej drogi. Gmina zleciła również ekspertyzę, która określiła zasadność, ponieważ toczyły się bardzo różne dyskusje na temat tego, czy ten temat nadaje się do adaptacji. Wnioski ekspertyzy są pozytywne, ekspertyza stwierdza, że są taniej jest adoptować niż wyburzyć i budować od nowa. Jest to kłopotliwe, bo ciągle w bryle budynku jest czynna kotłownia, która zasila w ciepło sąsiednie budynki. Główną bolączką będzie pociągnięcie kolektora ściekowego. Gmina rozpoznaje sprawę, na ile prace związane z adaptacją 42 ha przez Starostwo Powiatowe pod inwestycje, na ile przybliży infrastrukturę ściekową. W tej chwili budowana jest koncepcja dla budowy około 45 - 50 mieszkań, gmina będzie zlecać projekt na adaptację tego budynku.

Radny Adam Zaczkowski zapytał, jeżeli okazałoby się, że Zintegrowane Inwestycje Terytorialne (ZIT) zostaną utrzymane w formule, kiedy będzie realizowany wniosek, którego fizyka była złożona?

Pan Burmistrz powiedział, że nie zna szczegółów fizyki. Gmina chce zrobić tam formułę mieszaną. ZIT, o który pyta radny Zaczkowski jest dedykowany do mieszkań, które wyraźnie są dofinansowane, są to mieszkania dla osób niżej uposażonych społecznie. Gmina chce zrobić formułę mieszaną, dlatego, że społeczeństwo dzielnicy nie chce się zgodzić, zresztą nie byłoby to dobre rozwiązanie, gdyby gmina zrobiła w 100% mieszkania socjalne. Będzie kilka mieszkań socjalnych, jeśli chodzi o standard będą się one różnić tylko tym, że będą mieć mniejszą powierzchnię. Gmina będzie zlecać projekt, ale być może będzie musiała zastrzec u projektanta możliwość modyfikacji już zrobionego projektu pod potrzeby ZIT, żeby spełniać warunki oraz żeby nie było takiej sytuacji, że gmina musi zwrócić pieniądze. Przewidujemy, że będziemy jakiś czas funkcjonować tym budynkiem, jeżeli wcześniej dostaniemy dofinansowanie unijne, pomocowe przed zrobieniem kanalizacji, gmina nie wyklucza częściowego czy czasowego funkcjonowania tego budynku na szambie. Przy tak dużego budynku nie miałyby to sensu i kolektor ściekowy powinien być dostarczony. Dodał, że zbiegają się potrzeby Starostwa, które ubrają Polą Będuskie kolektorem ściekowym powinno przybliżyć się do Będusza.

Radny Adam Zaczkowski zwrócił uwagę, że sam projekt, który nie będzie obejmował całości przedsięwzięcia, będzie pokrywał koszty części socjalnej, jeśli się uda, to troszkę więcej, a roboty będą realizowane dla całego budynku. Ten wniosek jakby determinuje całość prac.

Pan Burmistrz powiedział, że jest mu trudno powiedzieć o terminach. W tej chwili wszystkie gminy Powiatu Myszkowskiego zostały przystopowane, bo wszystko, co już było w ramach wzajemnych uzgodnień powiatu jest zawieszona, a teraz się mówi o tym, że niektóre gminy będą mieć zmieniane fiszki. Musi być zatwierdzona lista projektów. Gmina była już na bardzo trudnych rozmowach. Teraz okazało się, że może się to wszystko odwrócić.

Radny Adam Zaczkowski zapytał, czy to może potrwać?

Pan Burmistrz odpowiedział, że tak.

Radny Andrzej Giewon zapytał, czy to jest dobry pomysł na mieszkania w tamtym miejscu? Ze starego nigdy nie robi się czegoś nowego. Nie ma szans, po latach to wszystko wyjdzie. Zapytał, czy nie lepiej zburzyć te budynki na ul. Kopernika i postawić nowy budynek. Pochwalił oddany przez pana Plutę budynek w Dąbrowie Górniczej, nowy, ocieplany. W Myszkowie na ul. Kopernika włożono tyle pieniędzy, dzisiaj jest wilgoć. Budynek na Będuszu nie będzie wcale tańszy, bo rozmowach będzie kosztował około 4 mln zł, a około 4,5 mln zł kosztuje nowy budynek. Budynek, o którym wcześniej radny mówił ma osobne wejścia, nie ma klatek schodowych.

Pan Burmistrz powiedział, że słysząc różne opinie od ludzi nie będących budowlancami, jedna opinię usłyszał od prezesa POL-REM, że jest taniej wybudować. Każdy wykonawca wolałby budować od zera niż adoptować. Gmina ma ekspertyzę, która potwierdza, że będzie taniej adoptować, niż gdyby wyburzyć i budować od nowa. Jeśli udałoby się zrealizować to, co zamierzamy, gmina poszłaby w imię innego standardu budynku, wymieszanego, ale jednak w kierunku jak gdyby nazwania tego bloku blokiem komunalnym. Natomiast ul. Kopernika z racji na istniejący budynek o nr 82, ten teren kwalifikowalibyśmy do zabudowy pod budynki socjalne. Tutaj będzie też problem, nie mniejszy, jeśli chodzi o doprowadzenie kolektora ściekowego, też go nie ma. Jeszcze trudniejszy, jeśli chodzi o regulacje stanu prawnego nieruchomości, po których musimy z kolektorem ściekowym dojść do tego terenu. Na temat tego zagadnienia budowana jest koncepcja.

Radny Waclaw Gabryś nie zgodził się ze stwierdzeniem radnego Giewona. Powiedział, że w Polsce jest jakiś dziwny system to, co jest stare, niech się samo rozleci. Mamy przykłady państw o wiele bogatszych. Mamy tu kotłownię, jest pozytywna opinia. Jego zdaniem z uwagi na to, że gmina włożyła tam trochę przedsięwzięć. Przyznał, że jest zadowolony z tego, w jakim kierunku gmina idzie.

Przewodnicząca komisji pani Mirosława Picheta powiedziała, że skoro wcześniej radni podjęli temat internatu na mieszkania komunalno-socjalne. Teraz nie mamy odwrotu, wcześniej wyraziliśmy na to zgodę. Kolega radny Giewon również wyrażał na to zgodę.

Radny Artur Wrona zapytał, czy wiadomo już o procencie mieszkań komunalnych i socjalnych.

Pan Burmistrz powiedział, że będzie to wynikać z założeń projektu. Będzie przewaga mieszkań komunalnych. Na całym świecie robi się tak, że próbuje się wyciągać mieszkańców,

którzy są na pograniczu mieszkania socjalnego, a komunalnego, prowokować ich, żeby poszli do komunalnego. Zamysłem gminy jest to, żeby ożywić ten budynek, może się okazać, że demograficznie rozłoży się inaczej Myszków, jeśli chodzi o oświatę.

Radna Edyta Karoń zapytała się, czy jest już kosztorys?

Pan Artur Uchnast pracownik wydziału IM powiedział, że kosztorys jest możliwy tylko po wykonaniu szczegółowej dokumentacji. Teraz można mówić o szacunkowym koszcie odtworzenia metra kwadratowego.

Do punktu 5.

Zaopiniowanie materiałów sesyjnych.

1/ Projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie na 2014 rok.

Pani Skarbnik powiedziała, że przedłożyła radnym nowy projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie. Gmina otrzymała pismo z Ministerstwa Finansów odnośnie zwiększenia subwencji oświatowej. Kwota ta zostanie wprowadzona ze względu na zgodność ze sprawozdaniem, które jest przekazywane do Urzędu Wojewódzkiego. Jest to kwota 23 tys. 901 zł. Druga zmiana to jest zwiększenie środków na zadanie inwestycyjne dotyczące Skate park, w związku z tym gmina zwiększa o 10 tys. zł plan wydatków. Okazuje się, że kwota, która była zaplanowana, to wystarcza wyłącznie na roboty montażowe, natomiast braknie na Inspektora nadzoru. Są to przesunięcia w ramach wydatków bieżących, zmniejszamy plan i zwiększamy wydatki majątkowe. Dodała, że zostały wprowadzone środki na zakup projektora do kina, które uzależnia od otrzymania ze Starostwa Powiatowego. 28 lutego br. jest sesja w Starostwie, gdzie przygotowany jest taki sam projekt uchwały, jak w gminie. 30 tys. zł już jest w budżecie, natomiast zostaną zwiększone o 100 tys. zł. Gdyby radni nie podjęli uchwały, pan Burmistrz przedstawi autopoprawkę.

Przewodnicząca komisji pani Mirosława Picheta zapytała, czy są pozytywne opinie komisji w Starostwie?

Pani Skarbnik powiedziała, że rozmawiała z panią Skarbnik Starostwa, gdyby nie było pozytywnych opinii nie byłoby dyskusji. Dodała, że w naszym powiecie wyprzedziła ten fakt, bo powinna wprowadzić do budżetu jak już jest uchwała. Przyznała, że nie ma ani uchwały, ani umowy. Nic nie daje, jeśli zostaną wprowadzone środki gminy, a nie zostaną połączone ze środkami pozyskanymi ze Starostwa. W związku z tym na tym etapie, chciałaby, żeby temat kina został rozpoczęty.

Radny Adam Zaczkowski zapytał, czy dobrze zrozumiał, że jest rozstrzygnięty przetarg na wykonanie skate parku?

Pan Burmistrz powiedział, że przetarg jest w trakcie rozstrzygania, ale wszystkie trzy oferty, które wpłynęły, mieszczą się w wartości zadania. Gminie braknie pieniędzy na nadzór.

Radny Adam Zaczkowski zapytał, czy ten przetarg był ogłaszany na bazie jakiegoś projektu, czy to jest w ramach „Zaprojektuj – wybuduj”?

Pan Burmistrz odpowiedział, że tak. Jednocześnie gmina zgłosiła ten projekt o dofinansowanie w ramach Budowy infrastruktury sportowej.

Odbyło się głosowanie nad przyjęciem uchwały. W głosowaniu wzięło udział 11 osób. Przy 11 głosach za, projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie jednogłośnie.

2/ Projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umów dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

Odbyło się głosowanie nad przyjęciem uchwały. W głosowaniu wzięło udział 10 osób. Przy 10 głosach za, projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie jednogłośnie.

3/ Projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków na terenie Gminy Myszków.

Odbyło się głosowanie nad przyjęciem uchwały. W głosowaniu wzięło udział 9 osób. Przy 9 głosach za, projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie jednogłośnie.

4/ Projekt uchwały w sprawie określenia wymagań, jakie powinien spełniać przedsiębiorca ubiegający się o uzyskanie zezwolenia na prowadzenie działalności w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych.

Odbyło się głosowanie nad przyjęciem uchwały. W głosowaniu wzięło udział 10 osób. Przy 10 głosach za, projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie jednogłośnie.

5/ Projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na przeniesienie własności nieruchomości na rzecz Powiatu Myszkowskiego.

Radny Adam Zaczkowski powiedział, że temat powraca i nie do końca jest taki oczywisty. Pan burmistrz na Komisji Rozwoju Miasta, Małych i Średnich Przedsiębiorstw mówił, że wystąpił z pismem do Konserwatora zabytków.

Pan Jarosław Duda kierownik wydziału NU powiedział, że po zdjęciu tej uchwały z porządku obrad gmina wystąpiła do Konserwatora zabytków ponownie z wnioskiem o to, czy jest możliwa odbudowa, czy budowa nowych obiektów zgodnie z wytycznymi konserwatorskimi. Dzisiaj faxem otrzymaliśmy odpowiedź w tej sprawie. Pan Duda odczytał odpowiedź Konserwatora zabytków, która stanowi załącznik do protokołu.

Przewodnicząca komisji pani Mirosława Picheta zapytała, czy odpowiedź jest satysfakcjonująca?

Radny Adam Zaczkowski odpowiedział twierdząco, szczególnie, że wątpliwości, które podnosił Klub Radnych Lewicy wydają się uzasadnione. Wynika z tego, że jest możliwość realizacji tam budownictwa mieszkaniowego, na działce, którą gmina ma przekazaną nieodpłatnie. Poprosił, aby ten temat rozważyć. W międzyczasie pojawiła się kwestia posiedzenia Zarządu Powiatu Myszkowskiego. Zdaniem radnego jest to sprawa kuriozalna zupełnie, że padły jakieś sugestie na zasadzie szantażu, można to określić. Były rozmowy na ten temat na komisjach Rady Powiatu. Z informacji, jakie uzyskał wynika, że radni nie podzielają tego poglądu w większości. Fakt jest taki, że radni powiatowi mówią o tym, że od 11 lat łącznie nic się nie zadziało z tematem i dlaczego teraz pojawia się ten problem? Pojawia się dlatego, że radni nie byli wcześniej informowani o tym problemie. Jego zdaniem

radni powinni zastanowić się i rozważyć możliwość adaptacji tego terenu na potrzeby mieszkaniowe. Wcześniej były rozmowy o adaptacji internatu, to potrwa jeszcze bardzo długo, może to byłoby doraźnym rozwiązaniem, które chociaż w części rozwiązałoby problem mieszkaniowy. Budownictwo mieszkaniowe to dosyć duże wydatki. Radni usłyszeli, że w piśmie jest mowa po tym, żeby nawiązać do dotychczasowej zabudowy. Pan kierownik wcześniej informował, że nie do końca opłacalne byłoby lokalizowanie w tym budynku mieszkań, bo byłoby ich mało. Biorąc pod uwagę, że budowa mniejszego budynku powinna być dużo tańsza, niż dużego, więc jest to być może doraźne rozwiązanie. Z dyskusji na komisjach rady Powiatu wynika, że jeżeli miasto przedstawi konkretną propozycję, to oni chętnie rozważą temat. Kierowanie sprawy na drogę sądową wcale nie jest oczywiste, a też mają na uwadze dobro mieszkańców i rozwiązywanie również problemów mieszkaniowych w Myszkowie. Zdaniem radnego wprowadzanie tej uchwały z powrotem do porządku obrad jest przedwczesne. Radni powinni rozważyć możliwości, skalkulować to wszystko, realizacji zabudowy mieszkaniowej na tych terenach.

Pan Burmistrz powiedział, że jak rozmawiamy z powiatem, mówimy o czynnościach wykonawczych powiatu. W związku z tym, co się dzieje w kuchni powiatu nie powinno nas interesować, tylko wynik. Wynik będzie wiadomy w postaci woli radnych, czy podejmą działania związane z wystąpieniem do sądu w tej sprawie, czy też nie. Dodał, że gmina nie przygotowuje propozycji na ten teren, dlatego, że wstępnie metr kwadratowy przy tych założeniach będzie droższy. Bez sensu będzie, jeśli głosowaliśmy i wybraliśmy ryzykowne posunięcie zakupu z bonifikatą internatu. Radny Giewon wskazał teren pod mieszkania socjalne. Być może teren po byłym schronisku dla zwierząt będzie odpowiadał gabarytami i funkcjonalnością dla zrobienia małego mieszkania bez takich kosztów. Przyznał, że nie było to dla niego przyjemne, kiedy na posiedzeniu Zarządu Powiatu i usłyszał rodzaj dyplomatycznej gry, biznesowej propozycja. Dodał, że nie nazywa ją szantażem, natomiast nie chciałby również pracować pod taką presją. My świadomie złożyliśmy tą uchwałę, bo wiemy, że nie chcemy z tym nic zrobić, w imię gospodarności gminy. Jeśli gmina będzie zbierać teraz te tereny i pozyskiwać i wykonywać pewne czynności, to lepiej skoncentrować się na jednym zadaniu i zrobić je do końca. Poprosił o przegłosowanie tej uchwały.

Pan Jarosław Duda kierownik NU powiedział, że nie jest to tylko kwestia ekonomii, bezsprzecznie te budynki byłyby bardzo drogimi budynkami, jeśli gmina będzie musiała zachować te wymogi. Jest to później kwestia eksploatacji i utrzymania tych budynków. Budynki, które pełnią funkcje lokali socjalnych, a wybudowane w takim kształcie na pewno nie będą tanie w utrzymaniu. Zdaniem kierownika Dudy można pomyśleć o jakimś remoncie, żeby przedłużyć czas ich funkcjonowania. Budowa obiektów w oparciu o takie uwarunkowania raczej mija się z celem.

Radny Andrzej Giewon powiedział, że jak to przejmie powiat (...).

Radny Dariusz Muszczak przerwał wypowiedź radnego Giewona, mówiąc, żeby radni już głosowali.

Radny Andrzej Giewon zapytał, czy powiat ten budynki zburzy, czy będą jakieś mieszkania?

Pan Burmistrz powiedział, że na Zarządzie Powiatu usłyszał od pana Bańki jedną z koncepcji, że mają pomysł zbycia tego terenu z zachowaniem właśnie tych zaleceń, żeby ktoś to odbudował, niekoniecznie w celu mieszkaniowym. Dodał, że odebrał to tak, jakby chodziło

o kwestię odrestaurowania budynku w celach historycznych. Podkreślił, że jest to jego intencyjne odebranie.

Odbyło się głosowanie nad przyjęciem uchwały. W głosowaniu wzięło udział 10 osób. Przy 8 głosach za, 2 wstrzymujących się, projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie jednogłośnie.

6/ Projekt uchwały w sprawie podziału środków wyodrębnionych w budżecie gminy Myszków na dofinansowanie form doskonalenia zawodowego nauczycieli w roku 2014.

Odbyło się głosowanie nad przyjęciem uchwały. W głosowaniu wzięło udział 10 osób. Przy 10 głosach za, projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie jednogłośnie.

Do punktu 6.

Sprawy różne.

Radny Dariusz Muszczak zapytał, czy szalety, które gmina dzierżawi na dworcu PKP są objęte nadzorem przez ochronę PKP? Kiedyś doszło tam do incydentu, grupa młodych ludzi chciała zrobić zamęt. Ochroniarz stwierdził, że szalety są miasta, że on nie będzie interweniować, tylko Policja lub Straż Miejska.

Pan Burmistrz odpowiedział, że tak. Dodał, że wyjaśni tę sprawę, a w przyszłości będzie tam wisieć kamera.

Więcej spraw różnych nie zgłoszono.

Na tym posiedzenie komisji zakończono.

Protokołowała

Magdalena Niewiadomska

Przewodnicząca komisji

Mirosława Picheta